

To nie tani flex tylko ciężka kasa
Bo ciężka praca sprawia, że dobrze zarabiasz
Wydaję w RPS - święte litery trzy
Kiedy odnosisz sukces, chcą cię wypierdolić z gry
Nowe brzmienie, studio, nowy dom i nowe auto
Skurwysyny słone w gębie mają bardzo kwaśne jabłko
Ja idę twardo po swoje z bezczelną gadką
Bo z kabiny nie wychodzę, za to muza leci w miasto
Mieszam to ciasto, słowa kleją się jak trzeba
To nie słowotok po mące, chociaż w słowach nie przebieram
Bloki chłoną temat jak ludzie w żarciu chemię
Zamówią w przedsprzedaży, zdalnie, jebać pandemię
Szacunek masz ode mnie, jeśli wspierasz projekt
Ja z rana mała czarna w filizance, tak to robię

Twój komentarz nie zatrzyma potoku płynącej kasy
Twoje słowa bezrobociem, moje to zakład pracy
Nadal żyję z rapu, nie z utrwalania twarzy
A ty wciąż bardzo słony, nie przestają mnie kojarzyć
Twój komentarz nie zatrzyma potoku płynącej kasy
Twoje słowa bezrobociem, moje to zakład pracy
Nadal żyję z rapu, nie z utrwalania twarzy
A ty wciąż bardzo słony, nie przestają mnie kojarzyć

Tchórz pociśnię ci w sieci a w realu "Siemasz, jak leci?"
Ja nie zrozumie takich śmieci, face to face już niewiele skleci
Bo niby dorośli, a jak dzieci, potem strach niejednego obleci
Cohones odróżnia facetów od chłopców, więc uznaj twój milczący sprzeciw
Sam opanuję ten chaos i nieważne co by się działo
Jadę twardo z tym, huk jak dynamit, gwarantuję ci tę wygraną dziś
Wcześniej rano a już wjeżdżam w bit z takim sztosem, że tym kurwom wstyd
To bestialski styl, to zdziczały Rich, żaden fałsz czy kicz, to uliczny syf
Lewy hak punch jak Panzerfaust, kiedyś miałem nawet z diabłem pakt
Złot czarownic, nawet harem bab, mówił przy tym "Piękna chwila trwaj!"

Nie zabrakło jaj, kiedy palił mosty, gdy przeginał z chlaniem i wciąż ał staff
Nie zabrakło mord, kiedy był choć gram, więc tym bardziej homie nie zabrakło szmat

Twój komentarz nie zatrzyma potoku płynącej kasy
Twoje słowa bezrobociem, moje to zakład pracy
Nadal żyję z rapu, nie z utrwalania twarzy
A ty wciąż bardzo słony, nie przestają mnie kojarzyć
Twój komentarz nie zatrzyma potoku płynącej kasy
Twoje słowa bezrobociem, moje to zakład pracy
Nadal żyję z rapu, nie z utrwalania twarzy
A ty wciąż bardzo słony, nie przestają mnie kojarzyć